

CENY PRENUMERATY:

We Lwowie miesięcznie . . 1.50 K (50 kop.).
Za dostawę do domu dopłaca się 30 h (10 kop.).
Z przesyłką w kraju (mies.) 4.50 K (1 rb. 50 kop.).

Cena egzemplarza 6 halerzy (2 kopiejki).

Adres Redakcji i Administracji

Lwów, ulica Sokoła 1. 4.

CENY OGŁOSZEŃ:

Wiersz petitowy jednołamowy lub jego miejsce 24 h (8 kop.). — Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce 80 h (25 kop.). — Po kronice i przed tekstem wiersz petitowy 2 K (70 kop.). Nekrologja za wiersz petitowy 60 h (20 kop.). Drobne ogłoszenia po 6 h (2 kop.) za wyraz, najmniej 60 h (20 kop.). Wyrazy tłustemi czcionkami liczą się podwójnie.

GAZETA**WIECZORNA**

wychodzi codziennie o godzinie 1-ej po południu.

Nr. 2169.

Lwów, poniedziałek dnia 28. (15.) grudnia 1914.

Rok V.

W OKOLICACH TARNOWA.**Na froncie russo-austriacko-niemieckim.**

Ze sztabu Zwierzchnego Naczelnego Wodza.

Urzędownie, 28 (15) grudnia (PAT.)

W ciągu 26 (13) grudnia akcja wojenna na linii rzek **Bzury i Rawki** na ogół ograńczyła się na ogniu artylerji. Odparliśmy z powodzeniem sporadyczne ataki Niemców.

Nad dolnym biegiem Nidy Austriacy, którzy próbowali umocnić swe stanowiska na lewym brzegu tej rzeki, zostali pod wieczór 25 (12) grud. wyparci z **Wiślicy**, bronionej przez nich zaciękle, a potem odrzuceni poza wymienioną rzekę.

Na południe od górnego biegu Wisty w okolicy **Tarnowa** wyparliśmy Austriaków w ciągu 25 (12) bm. z linii **Tuchów—Ołpiny**, przyczem Austriacy stracili 10 karabinów maszynowych oraz w jeńcach 43 oficerów i przeszło 2500 szeregowców. Następnego dnia ścigaliśmy dalej cofających się w nieładzie Austriaków i zdobyliśmy jeszcze 8 karabinów maszynowych i pojмалиśmy około 1000 jeńców i zajęliśmy wyżyny na lewym brzegu rzeki **Biały**. W walkach 25 i 26 (12 i 13) bm. Austriaków zepchnięto z linii **Żmigrodu Dukli**; są oni w pełnym odwrocie. W czasie ostatnich walk w tej okolicy Austriacy ponieśli ogromne straty, pozostawiając w naszym ręku samych jeńców przeszło 10.000.

—o—

„NEUTRALNA KORESPONDENCJA“.

W Berlinie urządzono nowe biuro informacyjne pod skromną nazwą: „Neutralna korespondencja“, mające na celu dawanie „bezbiasnych“ wiadomości o wewnętrznym życiu Niemiec i o wojnie. Jako materiał dla zestawienia tych wiadomości służą wyciągi z artykułów prasy niemieckiej. Trzy razy w tygodniu biuletynów tego biura dostarcza się zagranicznym gazetom.

Gazeta „Dagens Nyheter“ już otrzymała kilka takich korespondencji od wymienionego biura, ale nie uznaje za możliwe użyć ich, bo wedle objaśnienia gazety, korespondencje te były zestawione stroniczo. — (Rjecz).

Wojna**francusko-angielsko-niemiecka.**

Paryż. 26. (13.) grudnia. (P. A. T.) Agencja Havasa donosi: Na przestrzeni między morzem a rzeką **Lys** odbywała się tylko słaba artyleryjska wymiana strzałów, bo gęsta mgła przeszkadzała operacjom. Między rzekami **Lys** i **Oise'a** odparliśmy kilka ataków i kontrataków nieprzyjaciela, koło **Noulete**, **Laboiselle** i **Lygon**, gdzie po zaciętej walce stracone przez nas transzeje były znowu przez nas odebrane od Niemców. Między rzekami **Oise** i **Aisne** toczyła się silna artyleryjska walka. Niemiecki atak na północny-wschód od **Sompire** był odparty.

W rejonie **Perte** nasza artylerja zmusiła zamilknąć nieprzyjacielskie baterje ostrzeliwujące zajęte przez nas niedawno transzeje. Dwa gwałtowne kontrataki Niemców odparte przez nas w nocy z 24. grudnia. Nowy, szczególnie zacięty kontratak Niemców na froncie 1500 metrów znacznymi siłami, skończył się zupełnem niepowodzeniem. Na argońskiej wyżynie i przestrzeni między rzekami **Maas** i **Moselle** nic istotnego.

Paryż. (PAT.) 26 (13) grud. Urzędowy komunikat francuski: Do wieczora nie daszły z frontu żadne ważne doniesienia.

—:—

PRZYJAZNE STOSUNKI WŚRÓD WROGÓW.

W środę dwa niemieckie aeroplany przeleciały nad **Dunkierką**. Z jednego rzucono pismo niemieckiego generała, w którym zwraca się on do Francuzów z prośbą, by mu pomóc w wyszukaniu zwłok zabitego syna. Z drugiego — pismo z wiadomością o francuskim awiatorze, wziętym do niewoli przez Niemców, a także z życzeniem dla francuskich awiatorów szczęśliwego spędzenia świąt **Bożego Narodzenia**. („Dieit“).

„Daily Mail“ potwierdza, że stosunki między walczącymi przybierają niekiedy przyjazny charakter. Bywają wypadki że Niemcy przynoszą belgijskich rannych do belgijskich okopów i na odwrot.

„Daily News“ opowiada, że kompania niemieckiej piechoty otrzymała rozkaz rozstrzelania 10 jeńców belgijskich. Niemiecki żołnierz iął głośno wyrażać swoje oburzenie z tego powodu, wywołał powszechne zamieszanie i tym sposobem odwrócił ogólną uwagę od Belgów, którzy skorzystali ze sposobności i zbiegli.

Na Bałkanach.**ZE SERBII.**

Nisz. 26. (13.) grudnia. (P. A. T.) Generał **Ziwojin-Miszcz** został wojewodą.

Z RUMUNJI.

Bukareszt. (PAT.) 27 (14) grud. Wobec tego, że niemiecka propaganda w Rumunji nie miała wcale powodzenia, wskutek jawnie nieprzyjaznej postawy opinji publicznej, Niemcy uciekają się do nowych intryg. „Adwerul“ w artykule „Haniebne oszczerstwo niemieckiej prasy“ przytacza korespondencję „Münchener Neueste Nachrichten“ z Bukaresztu, która zawierała wiadomość, jakoby rosyjskie poselstwo otrzymało 950.000 rubli na propagandę i agitację oraz, że **Take Jonescu** i **Filipescu** otrzymują pensje z Rosji. Gazeta wyraża uznanie prezydentowi ministrów **Bratianu** i wodzowi liberalnej partji **Margilomanowi** oraz szefowi partji konserwatywnej za to iż oni trzymają się mądrej polityki króla **Karola** i przeciwdziałają polityce **Take Jonescu**, nie dopuszczając do zbliżenia między Rumunią a jej najpoważniejszym wrogiem i sprzymierzeńcem z 1877 roku. „Adwerul“ piętnuje oszczerstwo niemieckiej prasy, potępiane również przez opinię publiczną Rumunji.

WŁOSI W ALBANJI.

Rzym. (PAT.) 27 (14) grud. Wysadzenie **Włochów** na ląd w **Walonie** przedsięwzięto wskutek

szerzącego się w całej Albanji poruszenia, wywołanego przez pogrozki turecko-niemieckie i austriackie. Na wylądowanie to zapatrują się w tujszych kołach jako zarządzenie gwołi zapewnienia porządku, nie mające za na oku spełnienia jakichkolwiek terytorjalnych pretensji.

Z Japonji.

Tokio. 27. (14.) grudnia. (P. A. T.) Jednocześnie z rozwiązaniem parlamentu gabinet wydał deklarację, wyjaśniającą, że rząd wyjednał ukaz o rozwiązaniu, ponieważ izba niższa odrzuciła projekt powiększenia armji, nie licząc się z położeniem Japonji w przyszłości. Za pomocą nowych wyborów gabinet pragnie zbadać rzeczywisty nastrój narodu. Prasa nie solidaryzuje się z rozwiązaniem parlamentu i obwinia gabinet z powodu wniesienia niepopularnego projektu zwiększenia armji i partję **Sejokaja**, która wybrała ten projekt za oręż walki partyjnej.

Na maj oczekują zwołania nadzwyczajnej sesji parlamentu.

Wybory do izby niższej naznaczono na 25. marca.

Tokio. 27. (14.) grudnia. (P. A. T.) Pojutrze dozwala się na swobodny wjazd do **Tsing-tau** wszystkim, z wyjątkiem poddanych niemieckich i austriackich. Pozwolono również wstępować na okręty za zgodą władz japońskich.

PRZESILENIE POLITYCZNE W JAPONJI.

Tokio. (PAT.) 27 (14) grud. Organizuje się nowe stronnictwo polityczne, mające na celu zjednoczenie partji popierających gabinet i pozyskanie dla nich nowych członków. Na czele nowej partji stoi hr. **Okuma**.

—:—

Londyn. 26. (13.) grudnia. (P. A. T.) Agencji Reutera telegrafują z Waschingtonu: Rząd japoński otrzymał oficjalne zawiadomienie, że Rosja ustąpiła Japonji połowę **Sachalinu** tytułem wynagrodzenia za ciężkie działa. **Piotrogrodzka** agencja telegraficzna upoważniona jest zaprzeczyć kategorycznie tej wiadomości będącej jaskrawym dowodem jak niesumienne pogłoski są rozpowszechniane w Ameryce i niestety znajdują wiare nawet w tak poważnych organach, jak agencja Reutera.

ZAPRZECZENIE ANEKSJI TUNISU.

Paryż. (PAT.) 27 (14) grud. Kompetentne koła zaprzeczają doniesieniu, zawartemu w telegramie z Paryża do jednej z gazet genewskich, jakoby Francja układała sobie niewzłocznie zaanektować **Tunis**. System protektoratu zupełnie zadowala Francję, która bynajmniej nie zamyśla wprowadzać zmian na tem polu.

OBLĘŻENIE FEZU?

Prasa wiedeńska rozpowszechnia pogłoskę, jakoby **Fez** (w Marokku) oblężony był przez 20 tysięcy **Beduinów**. Pogłoski te absolutnie na nich nie oparte. — (Rjecz).

Wojna russo-austryacko-niemiecka

UKOŃCZENIE NOWEGO UGRUPOWANIA.

Nowe ugrupowanie niektórych rosyjskich armii piszą „Russk. Wiedom.“ — o którym przed kilku dniami donosił sztab Naczelnego Wodza — można uważać za ukończone. Rosyjska bojowa linia na zachodnim froncie przybrała prawidłowe zarysy. Toczą się poszczególne walki, nie rozwijając się w walną bitwę. „Russk. Słowo“ natomiast jest zdania, że czwarta walna bitwa na rosyjskim zachodnim froncie jest w pełni rozwoju.

Okres „wyczekiwania“ walki, jak się zdaje, przeminął, plany Niemców ustaliły się definitywnie i rosyjska ofenzywa rozpoczęła się na całej linii od Pilicy do Karpat. Hindenburg — pisze dalej „Russk. Słowo“ — musiał zlikwidować swój plan szerokiego pochodu zaczepnego na całym froncie i zadowolić się skoncentrowaniem swoich uderzeń na stosunkowo niewielkiej przestrzeni 80 wiorstowej (1 doliny Wisły do Pilicy. Niemcy przedsięwzięli najzaciętsze ataki jak pierwszej w okolicy dolnej Bzury. Zaciekłość Niemców świadczy, że tutaj Hindenburg skierowuje swe główne uderzenie.“

ODEZWY PRUSKIE W KRÓL. POLSKIM.

Lotnicy niemieccy rzucali, przelatując w początkach wojny nad miastami polskimi, odezwy pod adresem ludności polskiej, nawołujące dołączenia się z Hohenzollernami. Odezwy te nie osiągnęły pożądanego przez ich autorów skutku. wszyscy bowiem Polacy w Królestwie Polskim stanęli niezachwianie po stronie Rosji.

Pomimo tego Niemcy nie wyrzekli się myśli wpojenia w Polaków przekonania o tem, że zwycięstwo Niemców leży w interesach narodu polskiego.

Parę dni temu pojawiły się w Polsce nowe odezwy, tym razem odznaczające się tonem ultrapatriotycznym. Odezwy te ułożone są w ten sposób, że mogą wywołać wrażenie, jakoby pochodziły od jakiejś tajnej patriotycznej organizacji, marzącej o wskrzeszeniu Polski historycznej przy pomocy Niemiec i Austrii.

Drukarze warszawscy zainteresowali się proweniencją tych tajemniczych odezw, obliczonych na wywołanie rozłamów wśród umysłów w Polsce. Do udziału w naradach nad tą sprawą powołano też wybitnych znawców sztuki drukarskiej, którym udało się wyjaśnić, że odezwy są drukowane czcionkami, znajdującymi się jedynie w Berlinie.

Właścicielstwo polskie odgadło odrazu rzeczywistych autorów tej „sui generis“ literatury, świadczącej o niechęci Niemców do liczenia się z nieubłaganą logiką faktów. („B. W.“)

W OGNIU DZIAŁ.

W walkach pod Sochaczewem — według „Russk. Wied.“ — rosyjska artyleria, zajmując wzniesienia, dominujące nad przeciwnym niskim brzegiem Bzury, nie pozwala Niemcom zbudować mostów. Niemcy wytyżają wszystkie wysiłki, aby ogniem ciężkich dział zmusić rosyjskie baterie do milczenia, lecz im się w tem nie wiedzie.

Wojna z Turcją.

Sofja. 26. (13.) grudnia. (P. A. T.) Wiedeńskie biuro korespondencyjne donosi z Konstantynopola, że gazeta „Tanin“ otrzymała wiadomości, iż niedawno przybyła do Piłtrogradu delegacja z ks. Wasilczykowem na czele z misją do byłego szacha Mochame-Duali. Temu ostatniemu oświadczono, że jeśli zechce wrócić do Persji i wywołać ruch przeciw Dżichadowi, Rosja pomoże mu znowu wstąpić na tron. Gazeta dodaje, że rezultaty misji są nieznanne, pomimo oświadczenia ks. Wasilczykowa, że jest zadowolony z rezultatu misji.

Piotrogradzka agencja telegraficzna upoważniona jest oświadczyć, że powyższa wiadomość jest bezmyślnym kłamstwem, obliczonem na to, aby pobudzić Persję przeciw Rosji.

Bukareszt. 26. (13.) grudnia. (P. A. T.) Przybył z Konstantynopola z liczną świtą Zekki-pasza, udając się do Berlina w specjalnej misji.

ZE STOLICY TURCJI.

Do Bukaresztu nadeszła wiadomość o utworzeniu się w Konstantynopolu turecko-niemieckiego komitetu. W jego skład jako członkowie weszło dużo posłów, senatorów, działaczy politycznych i dziennikarzy. Turecko-niemiecki komitet wytyczył sobie za cel pracę około jeszcze ściślejszego zbliżenia się Turcji i Niemiec zarówno w politycznej, jak ekonomicznej dziedzinie (Birż.).

Niemiecka własność rolna w cyfrach

Według projektu prawa o likwidacji niemieckiej własności rolnej, wyłączone być mają posiadłości tylko tych Niemców, którzy obecnie są poddanymi państw, walczących z Rosją.

Sprawa zlikwidowania posiadłości niemieckich, należących do osób, które przyjęły poddaństwo rosyjskie po r. 1870, będzie przekazana Dumie.

Według danych, ogłoszonych w związku z tym projektem, Niemcy posiadali:

W kraju południowo-zachodnim 10.072 dziesięcin; w pozostałych guberniach Cesarstwa 352.430 dziesięcin.

W Królestwie Polskim posiadają Niemcy:

Poddani rosyjscy:

w gub. warszawskiej	10.952 dzies.
w gub. kaliskiej	6.357 „
w gub. kieleckiej	1.818 „
w gub. łomżyńskiej	141 „
w gub. lubelskiej	8.203 „
w gub. piotrkowskiej	10.690 „
w gub. płockiej	7.455 „
w gub. radomskiej	9.817 „
w gub. suwalskiej	3.324 „

poddani niemieccy:

w gub. warszawskiej	8.531 dzies.
w gub. kaliskiej	135 „
w gub. kieleckiej	87 „
w gub. łomżyńskiej	12 „
w gub. lubelskiej	353 „
w gub. piotrkowskiej	90 „
w gub. płockiej	1.084 „
w gub. radomskiej	4 „
w gub. suwalskiej	745 „
w gub. siedleckiej	713 „

Ogółem w Królestwie Polskim w roku 1909 (z tego roku pochodzą dane urzędowe, podane wyżej) należało do Niemców:

poddanych rosyjskich	63.971 dzies.
poddanych obcych	11.761 dzies.

„Gazeta Wieczorna“ w trafikach. Pojedyncze egzemplarze „Gazety Wieczornej“ nabywać można w następujących trafikach:

Batorego 20, pl. Bernardyński 10, Pańska 8, Pańska 19, Zielona 5, 15 i 51, Pasaż Mikołascha, Kopernika 28, Słowackiego 6, Ruska 1, Kazimierzowska 41, Gródecka 3, Sykstuska 23, Łyczakowska 40, Akademicka 26, Fredry 9, Chorażczyzna 12, Biuro dzienników p. Sokołowskiej (Trzeciego Maja 5) i Zyblikiewicza 51.

Nadesłane.

SANATORYUM Bra MAJEWSKIEGO
ul. 1 w r. 1500 3
prz. jmuje chorych, wszelki go rodzaju z wyjątkiem
umysłowych i zakaźnych. Pawilon operacyjny od-
nowiony. Opieka lekarska zapewniona.

Ważne dla trafikantów! Wkrótce zostanie
otwarta w Lwowie
Pierwsza ros. **fabryka tytoniu i papierosów**
Braci Cavvadiasz i Sp. Sąd ul. ul. Kopernika 2

DRZEWO DARMO!
Każdy, kto dostawi nam jakąkolwiek ilość drzewa z nas-
zych lasów otrzyma połowę bezpłatnie.
„COMMERCIUM-DOROTEUM“, Lwów Leona Sapiehy 34.

KRONIKA WOJENNA.

ZAMKNIĘCIE GMIN EWANGELICKICH.

Odessa. 27. (14.) grudnia. (P. A. T.) Z rozporządzenia gubernatora zamknięto na czas stanu wo-

jennego sześć sekciarskich gmin ewangelickich, z racji ich szkodliwej działalności dla porządku państwowego i ogólnego spokoju.

KATASTROFA NORWESKIEGO PAROWCA.

Scarborough. 27. (14.) grudnia. (P. A. T.) Norweski parowiec „Eli“ wpadł na morzu niemieckim na minę i zatonął. Załogę dostawiono do Scarborough.

Z DZIAŁALNOŚCI CENZURY BERLINSKIEJ

Gazeta rosyjska p. n. „Dień“ opowiada o kilku kurjozach z działalności niemieckiej cenzury wojennej.

Są w Niemczech cenzorzy, którzy w gorliwości swojej posuwają się tak daleko, że za „niecenzuralne“ uważają nawet komunikaty sztabu generalnego. Wrocławski cenzor n. p. wykreśla z komunikatów wszystko, co jego zdaniem mogłoby wzbudzić popióch wśród ludności miejscowej. Inny znów cenzor starannie oczyszcza biuletyny sztabu od wszelkich „barbaryzmów“.

Oczyszczaniem języka niemieckiego z szczególnym zamięłowaniem zajmuje się też cenzura berlińska.

I tak wykreśla ona wszystkie gallicyzmy, zastępując je odpowiednimi, nowo utworzonymi wyrazami niemieckimi. Związek n. p. spedytorów, zwany dotąd „Spediteurverein“, będzie się teraz nazywał „Trägerverein“, choć słowa spedyt i a tragarz zupełnie co innego oznaczają.

Poważny kłopot przedstawia dla cenzury niemieckiej niemożliwość stworzenia rodzimej terminologii wojennej. Słowa, jak: „bataljon“, „brygada“, „szwadron“ i „dywizja“ będą oczywiście tworzyły rażące plamy na tle oczyszczonego od gallicyzmów niemieckiego języka.

LAZARET DLA KOŃI.

Współpracownik „Russkawo Słowa“ zwiędził na tyle armii lazaret dla rannych koni.

„Zamiast zwykłego zapachu stajni, tutaj ośzałamia zapach medykamentów. Tam i z powrotem biegają lekarze w białych płaszczach. W pierwszym przedziale rosły konie gnady, prawie cały w białych opaskach. To artylerzysta „Woron“. Właściwie nie stoi on w przedziale, ale zawieszony jest na pasach. Raniący gradem kul „Woron“ padł. Prowadzący odcinał postronki, armata pomknęła dalej, a „Woron“ pozostał. — Przyszli sanitariusze i zaczęli zbierać ludzi. Ujrzawszy wyawiciele, „Woron“ cicho zarżał. Było to wielką nieostrożnością z jego strony, mogło go bowiem kosztować życie. Litość ludzka dla ciężko rannych koni na polu bitwy — to kula, przerywająca zbyteczne cierpienia. „Worona“, nie wiadomo dlaczego, nie zastrzelono. Podniósł się i poszedł za sanitariuszami jak pies. Doszedł tak do lazaretu, zrobiwszy więcej niż 200 wiorst od miejsca, gdzie 6 kul z karabinu maszynowego utkwili mu w szyji i piersiach siódma przebiła ucho. Dokonano na nim kilka operacji i wyjęto kule.

Nie mniej, niż „Woron“, widział na polu bitwy konie kozacki „Marfutka“, z kilkoma ranami ciętymi. W zachowaniu się jego widoczne są dziwactwa. Je gazety, mydło i świece. Kiedy wchodził, „Marfutka“ zwraca głowę i patrzy mętnym wzrokiem. „Zwarjował“ — cicho objaśnia lekarz. (Odes. Now.).

ULGI DLA KRÓLESTWA.

Piotrogród, 26 (13) grudnia. (P. A. T.). Najwyższej zatwierdzoną uchwałą rady ministrów, postanowiono na podstawie art. 87 zasadniczych ustaw, wstrzymać aż do osobnego zarządzenia w guberniach: warszawskiej, kaliskiej, kieleckiej, łomżyńskiej, lubelskiej, piotrkowskiej, płockiej, radomskiej, suwalskiej i chełmskiej, bez doliczenia procentów zwłoki, ściąganie przymusowe zaległych podatków gruntowych, od nieruchomości miejskiej, domowo-czynszowych i przemysłowych, a również opłaty z majątków nieruchomości na utrzymanie sądów gminnych i specjalnej opłaty od przemysłowych świadectw na zasilenie skarbu państwa, na kwatrowe dla żołnierzy.

Komitet taryfowy postanowił pozwolić do 31 marca 1915 (st. st.) na przewóz z rejonu dońskiego do stacji węzła warszawskiego węgla kamiennego na potrzeby niezamożnej ludności Królestwa Polskiego. osobną zniżoną taryfą 1/100 kopiejki od pu- da i wiorsty, pod warunkiem adresowania ładunku

do centralnego obywatelskiego komitetu w Warszawie. Dla węgla, ofiarowanego przez przedsiębiorstwa górnicze południowej Rosji, ludności Warszawy, zezwolono na przewóz bezpłatny.

Taryfowy komitet ustanowił dla przewozu bydła do Warszawy, wysyłanego na imię centralnego komitetu obywatelskiego ze stacji północnych dróg do 1 lipca 1915 (st. st.), osobną ulgową taryfę pięć kopiejek od wagonu i wiorsty, z możliwością zawiezienia przewożonego bydła celem wypasu na stację drogi południowo-zachodniej.

Potrzeby żywnościowe Królestwa.

Zapasy artykułów żywności, posiadane w Królestwie Pol. są już na wyczerpaniu.

Niebawem będzie ono zdane tylko na to, co można będzie sprowadzić z Cesarstwa.

Dla zaspokojenia potrzeb żywnościowych Warszawy potrzeba 130 wagonów żywności dziennie; dla zaspokojenia potrzeby reszty kraju z górą 300 wagonów dziennie, nie licząc kilkudziesięciu wagonów zboża, potrzebnych dla młynów, oraz 15 do 20 wagonów towarów, potrzebnych fabrykom krajowym do przerobu.

Ogólne zapotrzebowanie więc dla zaspokojenia najniezbędniejszych wymagań żywnościowych Król. Pol. (nie licząc opału) wynosi 500 wagonów dziennie.

Do rozporządzenia teoretycznie jest 160 wagonów czyli mniej więcej tylko trzecia część zapotrzebowania może liczyć na zaspokojenie w najbliższej przyszłości.

W tym stanie rzeczy jest bardzo potrzebne uregulowanie dowozu i wprowadzenie kolejności w przewozie ładunków, aby ładunki w danej chwili najpotrzebniejsze miały pierwszeństwo przed innymi w danej chwili mniej pilnymi.

Dotychczas tej kolejności nie przestrzegano. Wszyscy właściciele ładunków, mogących rościć pretensję do uprzywilejowania (czy z tytułu dostaw dla wojska, czy na mocy zaświadczeń władz miejskich lub wiejskich, że w danej chwili brak jest w danej miejscowości takiego towaru) otrzymywali zaświadczenie od komitetu rozdzielczego na uprzywilejowanie ładunków.

Wobec tego powstał nadmiar (w stosunku do ograniczonej zdolności przewozowej kolei) ładunków uprzywilejowanych, które zmuszone są czekać dłuższy czas kolei wysłania i zdarza się tak, że właśnie ładunki najbardziej potrzebne czekają na swoją kolej dłużej, niż inne stosunkowo mniej pilne.

Tak np. wskutek drożyzny soli w jednym z miast gubernjalnych w ciągu jednego miesiąca zamówiono dla tego miasta więcej soli, niż mogłoby ono zużytkować w ciągu lat 3.

Dla uniknięcia takich wypadków, dla zharmonizowania zdolności przewozowej kolei z ilością wydawanych przywilejów na przewóz artykułów żywności, Centralny Komitet Obywatelski czyni starania u władz odnośnych o przyznanie mu prawa kontroli nad ubiegającymi się o przywilej ładunkami.

Prawo to w interesie ogólnym Komitet Centralny prawdopodobnie uzyska, pozwoli to do pewnego przynajmniej stopnia uzgodnić zdolność przewozową kolei z potrzebami żywnościowymi kraju i zapewnić mu to przynajmniej, co jest naj-

KRONIKA.

Repertuar Teatru w Kasynie miejskiem we Lwowie (ul. Akademicka 13).

W poniedziałek, 28 (15) grud.: „Zmiana żon”, część wok. i tańce.

W wtorek, 29 (16) grud.: „Stara Romantyczka”, część wok. i tańce.

W środę, 30 (17) grud.: „Zmiana żon”, część wok. i tańce.

Bilety do nabycia wcześniej w cuklarni p. Sotschka (plac Marjacki v s a vis pomnika Mickiewicza).

—:—

Życie we Lwowie w wielu kierunkach wraca na normalne tory. Mamy teatr, mamy wystawę obrazów i jedno i drugie pilnie odwiedzane. Jeśli istotnie niektóre szkoły zostaną wkrótce otwarte i młodzież szkolna, jak co roku dążyć będzie do swych instytucji — życie faktycznie wdroży się w swe tory. Rzuciliśmy się wszyscy na ratowanie życia, które było zagrożone w najprymitywniejszych swych postulatach — zaczynamy nieco myśleć o podtrzymywaniu naszej kultury.

Ś. p. Wiktor Misiewicz, wybitny aktor Teatru warszawskiego „Nowości”, zmarł nagle przed kilku dniami w 62 roku życia. Misiewicz był artystą z Bożej łaski, hojnie przez naturę uposażonym. Po krótkiej karierze ogródkowej, w chwili inauguracji Teatru Małego przed laty 35, Misiewicz został zaangażowany przez dyrekcję teatrów rządowych na stanowisko tenora operetki. W wielkim szeregu ról takich, jak „Baron Cygański”, „Ptasznik z Tyrolu”, „Ange Pitou”, w operetkach „Mikado”, „Dzwony Kornwilskie” i może ponad wszystko w „Pięknej Helenie” (Parys) zdobył wielką popularność i uznanie. Przy wrodzonej muzykalności (Misiewicz doskonale grał na skrzypcach), pokonywał zwycięsko największe trudności techniczne. Przed laty, ulegając prawom wieku, przestał śpiewać i objął wydział ról charakterystyczno-komicznych. Tenor znakomity stał się doskonałym komikiem, świadomym sztuki budzenia wesela wśród tłumów. Z powodu zaćmienia charakteru, cieszył się wśród kolegów ogólną sympatią.

Nędza we Lwowie jest istotnie straszna, zwłaszcza w sferach urzędniczych, jako najniezradniejszych i najmniej do ciężkiej fizycznej pracy ukwalifikowanych. Faktu tego nikt chyba negować nie będzie. Z drugiej strony nie na miejscu jest malowanie tej nędzy przesadnymi kolorami. Uczynił to „Kurjer Warszawski” z 22 bm., donosząc w notatce kronikarskiej na ten temat, iż we Lwowie „profesorowie uniwersytetu po kilka godzin czekają na swą kolej przed bezpłatnymi jadłodajniami”. To przecież nie odpowiada faktom.

Teatr w Kasynie miejskiem we Lwowie, wobec wielkiego powodzenia, jakim się cieszy nieustannie, ściągawszy tłumy publiczności i do swojej sali podczas pierwszych trzech przedstawień, przysporzył do swego personelu kilka świeżych sił artystycznych i wzbogacił swój repertuar mnóstwem nowości. Obecny program już się w tych dniach kończy; poczem następuje w czwartek 31 b. m. „Wielki Wieczór Sylwestrowy”, składający się z samych atrakcyj. mianowicie kilkunastu numerów solowych w wykonaniu pierwszorzędných sił artystycznych i jednoaktowej komedji A. Fredry p. t. „Pan Benet” z niezównanym dyr. Lelewiczem w roli tytułowej. Wogóle cały ten „wieczór” zapowiada się bardzo interesująco. Zaraz nazajutrz po „Sylwestrze” — t. j. w piątek 1 stycznia p. r. odbędzie się premiera, podczas której odegrana zostanie 3 aktowa komedja R. Ruskowskiego pt. „Jadzia wdowa” w doborowej obsadzie artystów z p. Anną Zielińską, cieszącą się wielką sympatią wśród lwowskiej publiczności i znakomitą artystką, na czele. Oprócz tego — jak poprzednio — tak i nadal — każde takie przedstawienie składać się będzie i z części wok. i tańce, w wykonaniu solowych produkcji opery znanych chlubnie artystów. Wszystkie przedstawienia urozmaicane bywają tańcami i piękną muzyką orkiestry teatralnej pod batutą dyr. Słomkowskiego.

Transporty jeńców. Od kilku dni przechodzą ulicami miasta większe i mniejsze grupy jeńców austriackich, które pod eskortą piechoty i konnicy udają się na chwilowy odpoczynek do koszar przy ul. św. Piotra i Pawła. W ciągu 3 ostatnich dni sprowadzono do Lwowa około 2000 jeńców, wśród których zauważyć można było żołnierzy armji niemieckiej i kilkunastu strzelców polskich.

Z gradonaczelnictwa. We wczorajszym raporcie gradonaczelnictwa ogłoszono spis osób ukaranych grzywną za rozmaite przestępstwa. Między innymi ukarano wiele osób za gry hazardowe, za skupywanie rubli, obniżanie kursu monety rosyjskiej, niedozwoloną sprzedaż alkoholu i t. d. Nie brak też w spisie właścicieli kilku kawiarni i właścicieli kinoteatrów. Ogółem ukarano od października do połowy grudnia 40 osób grzywną od 50 do 1500 rubli.

Nieszczęśliwemu wypadkowi uległ wczoraj ojciec znanego we Lwowie właściciela fabryki świec, p. Edward Friedrich, liczący lat 70. Oto kiedy wczoraj przechodził placem Marjackim, najechał nań automobil, skutkiem czego poniósł p. Friedrich liczne kontuzje. Poranionego opatrzyło pogotowie ratunkowe.

Kleszonkowiec. Na gorącym uczynku przytrzymał wczoraj niejakiego Ferdynanda Kramarza, który usiłował okraść jednego z przechodni. Jako niebezpiecznego rzeźmieszkę i wielokrotnie za podobne przestępstwa karanego Kramarza, osadzono w aresztach.

Oświadczenie Żydów - Polaków.

W imieniu szerokich kół żydów-Polaków, rozesłano polskiej prasie warszawskiej poniższe oświadczenie:

Nastała chwila, kiedy ojczyzna nasza odzyskać ma trwałe podstawy nieskrępowanego życia narodowego. W sercach wszystkich wiernych synów tej ziemi, zbudziły się nadzieje na nowe lepsze jutro. Wszyscy z upragnieniem i tęsknotą oczekujemy tej świetlanej przyszłości narodu polskiego.

Dziś też uzyskują pełne uprawnienie dążenia i kierunki myśli, w których przejawiają się wielkie ideały historyczne, przez czas dłuższy tłumione nawałą reakcji. W takiej chwili i my, żydzi, z pochodzenia i wyznania, Polacy z gorącego umiłowania tej ziemi i jej kultury, poczucia solidarności z bolami i tęsknotami Polski, zabieramy głos, aby, przypominając nasz program, którego bolesne komplikacje polityczne ostatnich lat nie zmieniły w niczem, wyrazić naszą gorącą wiarę, iż teraz właśnie nadchodzi upragniona chwila jego zwycięstwa.

Stołmy na gruncie zupełnego uprawnienia obywateli, bez względu na ich pochodzenie i wyznanie, wierząc w niewzruszoną siłę moralną wolności obywatelskiej i wierząc, że świadomość praw równych pobudza do równych obowiązków. Szlachetne i kulturalne porywy duszy polskiej oraz ustawy i obyczaje polskie, urobione tradycjami wieków, torowały w Polsce drogę takim kierunkom społecznym, dzięki którym zasady powyżej wskazane znaleźć miały stanowcze urzeczywistnienie. Proces zbierania się różnoplemiennych i różnorynaniowych żywiołów, proces zaszczepiania poczucia obywatelskiego w masie żydowskiej czynił przez długie lata postępy pod wpływem stosownych reform prawodawczych i za sprawą wielkich duchów narodowych, niosących przed społeczeństwem pochodnie sprawiedliwości i tolerancji. Proces ten uległ jednak zahamowaniu wskutek okoliczności zewnętrznych oraz takich faktów politycznych i społecznych, które z zewnętrznymi okolicznościami miały związek.

Jesteśmy głęboko przekonani, że wśród oczekiwanej i przez nas z niezłomną ufnością nowej ewolucji dziejowej, mającej Polsce nadać warunki nieskrępowanego bytu narodowego, jej życie wewnętrzne oprze się znowu w pełni o podstawy bezwzględnej wymiaru sprawiedliwości. Wtedy i na lud żydowski spłyną jasne promienie sprawiedliwości społecznej, jak już niejednokrotnie spływały nań one z dobrodziejstw wolnej kultury polskiej. A lud ten, ponoszący w tej chwili krwawe ofiary na rzecz wojny, nawiedzony niezwykle ciężko jej klęskami, zubożały, wyniszczony, popychany ku nieustannym tułaczkom, narażany skutkiem osobliwych przesądów i nastrojów na bolesne oskarżenia i tragiczną za nie odpowiedzialność, lud ten spogląda w przyszłość z tęsknem uczuciem i wiarą, że i jemu zaświta jutrzeńka wolności.

Łącząc się z tem uczuciem i wiarą, opieramy nasz program działania na szczerem i gorącym przywiązaniu do kraju i kultury polskiej. Programu tego nie wzruszyły, ani nie osłabiły pewne tendencje polityczne, zwrócone przeciw ludowi żydowskiemu, a zarazem przeciw naszym dążeniom. Celem naszym pozostaje podniesienie masy żydowskiej przez oświatę, przez karczowanie dla niej pól pracy produkcyjnej i przez zsolidaryzowanie jej z krajem i narodem polskim.

Niezwykle doniosła chwila dziejowa włożyła na nas obowiązek wzmożenia jeszcze naszych wysiłków w tych wszystkich kierunkach. Wierzymy, że w chwili obecnej mamy prawo oczekiwać współdziałania i skutecznego poparcia naszych dążeń ze strony najszerzszych kół narodu polskiego. Wierzymy też, że kwestja polsko-żydowska jest kwestją czysto wewnętrzną, autonomiczną, mogącą znaleźć pomyślne rozwiązanie tylko na tutejszym gruncie, bez interwencji obcych grup politycznych, nawet takich, które czerpią natchnienie do współdziałania w zasadach bardzo szlachetnych i postępowych, ale które nie zdają sobie należycie sprawy ani z tętna tutejszego życia społecznego, ani z jego historycznych tradycji.

Wierzymy niezłomnie, że jutrzeńka wolności obywatelskiej, do której tęskni lud żydowski w Polsce, wejdzie na ziemi polskiej.

Pod tym sztandarem stajemy czujnie na straży obywatelskiego równouprawnienia żydów, oraz obrony tych wzniosłych haseł kulturalnych, które zespół żydów polskich z ideałami Ojczyzny polskiej.

Warszawa, w grudniu 1914 r.

Upraszamy o odnowienie przedpłaty na „Gazetę Wieczorną“.

—:—

**Biura Administracji przy ul. Sokoła
l. 4 otwarte codziennie od godziny
9. rano do 6. po południu.**

=====

Idea ojczyzny.

Pod tym tytułem urządził swego czasu ankieta tygodnik paryski „Les Annales“. Chodziło głównie o odpowiedź, czy pojęcie „ojczyzna“ ulega zmianie i w jakim kierunku, oraz czy te zmiany doprowadzą kiedyś do zlania się idei ojczyzny z ideą ludzkości. Odpowiedzi nadesłało wielu wybitnych polityków, pisarzy i uczonych, przeważnie Francuzów, w ich kraju bowiem najbardziej paląca była zawsze ta kwestya.

Kilka ciekawych odpowiedzi podajemy:

Gdyby patriotyzm zanikł, trzeba by go było stworzyć na nowo. Ludzkość ma znaczenie tylko dzięki miłości. Im silniej kochamy, tem wyżej wznosimy się po szczeblach człowieczeństwa. — Wiara i ideał są jeszcze ciągle najpotężniejszymi dźwigniami postępu i szczęścia. Religie słabną — tak wielu twierdzi. To tylko jeszcze jeden powód, by nie osłabiać panowania ideału, pod którym wypuszczają i kwitną siły życia. Patriotyzm upiększa nasze istnienie. Zawsze dostarczał i jeszcze ciągle dostarcza najwznioślejszych motywów do życia i działania. Ale istnieje patriotyzm i patriotnictwo.

W przeszłości polegał patriotyzm głównie na nienawiści do narodów sąsiednich, na pragnieniu ich poniżenia, zwyciężenia, lub zniszczenia. — Solidarność wszechludzka swym powiewem uszlachetniała te stare, przeżyte idee. Patriotyzm nowożytny, to miłość kraju rodzinnego, bez nienawiści do sąsiednich. Coraz szerzej i coraz głę-

biej rozpowszechnia się przeświadczenie, że nasza własna pomyślność zależy nie tylko od nas, ale także od pomyślności ludów nas otaczających. — Oderwane wytwory umysłów i interesy ekonomiczne, pomimo dzielących granic, są coraz bliższe. Geniusz krajów obcych obdarza nas mnóstwem najrozmaitszych wygod, a ich bogactwa naturalne zapewniają nam niezliczone rozkosze i przyjemności. Nie można sobie wyobrazić szczęśliwie żyjącego człowieka pomiędzy biedakami, umierającymi z głodu. Tak samo naród nie może rozwijać się pomyślnie wśród narodów, doprowadzonych do nędzy i niewolnictwa.

Współdziałając w postępie moralnym i materialnym swej ojczyzny, pracujemy jednocześnie dla ludzkości, ponieważ szczęście ogółu krajów powstaje ze szczęścia składających go narodów.

Patriotyzm, tak pojmowany, jest jedynym patriotyzmem, który daje każdemu narodowi pewność jego egzystencji i tryumf jego rodzimej idei. Jeżeli jakiś naród usiłuje zniszczyć harmonię międzynarodową, to inne mają prawo i obowiązek bronić zagrożonej harmonii. Pokój międzynarodowy, konieczny warunek szczęścia, może jedynie istnieć na podstawie wzajemnego poważania ludów i ich praw. Rozwój pacyficyzmu (to jest dążenia do wszechświatow. pokoju) z obowiązującymi sądami polubownymi i innymi instytucjami tego rodzaju nie mają innego faktycznego celu. — (J. Fmol, publicysta).

Idea ojczyzny ulega zmianom jak wszystko inne. I nigdy nie przestawała się zmieniać od czasów starożytnych, a nawet od czasów rewolucji francuskiej. Miłość ojczyzny, która dawniej była wojownicza i zaborcza, przekształca się w miłość pokoju. Patriotyzm wyłącza coraz więcej pojęcie podboju, w miarę jak narody uznają konieczność ustanowienia równowagi pomiędzy sobą i dochodzą do przekonania, że wielkość jednego narodu nie pomstaje z upadku drugiego. — (Dupuy, senator, minister).

Pojęcie ojczyzny nie pogrąży się nigdy w pojęciu ludzkości, ponieważ ojczyzny są to istoty moralne, obdarzone własnym geniuszem, temperamentem i duszą. Są one zawsze związane z ziemią rodzinną. Stąd powstają indywidualne umysłowości, stwierdzone w różnych dziedzinach inteligencji. Jest to zjawisko porządku naturalnego, niezależnego od naszej woli. — (Delpech, senator).

Ojczyzna jest formą cywilizacji najlepiej odpowiadającą siłom ludzkim, najmiłszą dla serca

człowieka, wszędzie rozpowszechnioną i uznaną. Każda ojczyzna, rozwijając się według swych zdolności naturalnych, pracuje dla dobra rodu ludzkiego. Nie przypuszczam, żeby kiedyś w dalekiej przyszłości ta rzeka o „pięknych wodach“ — ojczyzna — miała zniknąć w morzu ludzkości. — (G. Flanotaux, z Akademii fran.).

Idea ojczyzny zmienia się ciągle w kierunku federalistycznym, tj. w kierunku ludzkości, ale nigdy nie zaginie w idei ludzkości, lecz z nią się pogodzi. Pacyficyzm (dążenie do wieczystego pokoju) jest właśnie zgodnym połączeniem tych dwóch pojęć. — (M. Lima, prezes związku prasy portugalskiej).

Każdy obywatel szwajcarski ma dwie ojczyzny, do których jest jednakowo przywiązany: kantonalną i związkową. Naszem dążeniem jest pokazać, jak kilka ludów różnych ras i języków może się ściśle połączyć, nie poświęcając nic ze swych właściwości. Jedynie w tym kierunku, podług mnie, może się zmieniać pojęcie ojczyzny, tracąc tylko to, co w niej jest zbyt wyłączonego. — (P. Seippel, profesor politechniki w Zurychu).

OGŁOSZENIA

Języka rosyjskiego teoretycznie, praktycznie, udziela nauczycielka z Rosji, Murarska 51. I piętro, mieszkanie 5 (oficyna), od 3—5.

Za koronę (30 kop.) sporządza em. urzędnik podania i listy w jęz. rosyjskim, polskim, ruskim i niemieckim. Znajduje się w sklepie p. Faryniaka, -l. Smo 14.

Kalendarz kieszonkowy n.r. 1915. Cena 10 kop. Sameuczek polsko-rosyjski Maniszewskiego 150, w opr. 180. Rozmówki polsko-rosyjskie 30 kop., w opr. 50 kop. poleca Księgarnia Nauczycielska we Lwowie, Bajorego 12.

Bilanse, inwentarze i zamknięcia ksiąg sporządza profesor szkoły handlowej. — Zgłoszenia w administracji pod „Bilanse“ oka ściełowi kwitu inser.

Używane zegarki wszelkiego rodzaju, złoto, stare biżuterie, brylanty, kupnie placac najwyższe ceny, D. Lwowski, zegarmi trz., Brodecka 11.

Drzewo bukowe pierwszorzędnej jakości, suche, wprost z lasu, z natychmiastową dostawą sprzedaje Biuro naftowe A. Gostkowskiego, ul. Zimorowicza 14.

Złoto, srebro, klejnoty, brylanty i wszelką biżuterię, perskie dywany, antyki, bronz, obrazy, fortepiany kupuje i sprzedaje „Commerclum-Doroteum“, Lwów, Leona Sapiehy 34.

K. KOWALSKIJ.

W obleżonej twierdzy.

(Opowiadanie starego oficera).

Z rosyjskiego przełożył Sydir Twerdochlib.

(Dokończenie).

I płynęło stamtąd takie przeraźliwe, nie-ludzkie wycie, że krew ścinała się w żyłach, włosy jeżyły się, a każdy z nich szeleścił na głowie, jak żmija.

Japończycy odpowiedzieli morderczym ogniem z dział i karabinów i z kolei ze swej strony oświetlili nas reflektorami. Było jasno, jak w dzień. W okopach wszczął się lekki ruch. To chorzy i ranni z lazaretów wlekli się do nas małymi grupkami, by uzupełniać nasze walczące szeregi. Kto tylko mógł jeszcze chodzić, kto władał jeszcze bodaj jedną ręką, wszyscy podeszli do swych poprzednich stanowisk. Posępny to był widok tych kalek-żołnierzy, chromych, kulawych, nieraz z jedną ręką, często z zabandażowaną głową, z wyrazem niemej, śmiertelnej uwagi na twarzach, stojących na swe stanowiska na wałach — na tych inwalidów, którzy przyszli dobrowolnie szukać śmierci i podzielić los towarzyszy.

A wokoło była straszliwa gra blasków i jaśnień, jakgdyby tłumy upiórów zleciały się nad twierdzą na potworny sabbat wojny...

Wokoło był taki ryk czelustnych gardzieli, taki świst, trzask i grzmoty, jakgdyby wszystkie gromy piekła i nieba rozszały w

chmurach po to, by wstrząsnąć w posadach ziemią i rozbić ją gruzami rozpadających się gór niebotycznych...

I pomnę to przerażenie, które mną owładnęło, gdy znowu przyskoczył do mnie Kulikow, i wskazując pięścią na jar, przybliżył swą twarz ku mojej. Była to twarz obca jakaś, nieznana, jakgdyby nigdy przedtem niewidziana: kredowo-błada, potem złana, rozpacznie wygiętymi brwiami, które wciskały się pod grzywę rozburzonych włosów, z rozszerzonymi ogromnymi oczami, dziwnie, krwawo przeświecającymi i z ustami wykrzywionymi obłąkanym śmiechem. Musiał pewnie rozpaczliwie krzyczeć, ale krzyk jego dochodził do mnie skróś zgiełku bitwy tylko jako świszczący szep:

— Cha-cha-cha!... Patrzaj... Tańczą, tańczą mokoki, małpy... lalki, marionetki, moje marionetki, cha-cha-cha!

Chwyciłem go za rękę i krzyknąłem mu do ucha:

— Opamiętaj się... kolego... Na miłość Boską!

— Wiesz... Trzeba zawołać siostrę, matkę, Aleksandrę, wszystkich, — niech się przypatrzają... Warto, cha-cha!...

Tańczą małpy w ogniu, lalki!

— Dość już, przyjacielu! Opamiętaj się, ja jestem kolegą twoim, nazywam się Jan Pawłowicz!

— Patrzaj Janie Pawłowiczu: tańczą, skaczą, trom-trom!... Hola! Ts!... Tss!... coraz bliżej, bliżej... ts!...

— Przestańże nareszcie! poruczniku!

— Puść mnie! Ja także chcę tańczyć z nimi... Cha-cha!

Jednym ruchem wyrwał mi się, jedynym gigantycznym skokiem znalazł się po drugiej stronie wału i puścił się na dół, biegnąc co tchu, wy-

machując rękami, jak skrzydłami. Nie wiem kto krzyknął wtedy — ja sam, czy też ktoś inny — a może znawało mi się tylko, że ktoś krzyknął głośno:

— Trzymajcie go: on zwarjował!

Rzuciłem się pierwszy na wał, by go chwycić, ale w tej samej chwili nad Kulikowem, jak gniew Boży, pękła bomba i osypała go drzazgami żelaza i ogniem. Zginał.

Uczulem, że pożerający wszystko ogień spłomienił mi duszę, spalił ją do tła, obrócił ją w perzynę, zamienił w ciepły popiół, który wraz z mrokiem wcisnął mi się w czaszkę i rozsada mi głowę na części. Widziałem, że Japończycy już blisko i że nasz wał pokrywa dym. Ale nie wiem, w jakim celu ruszyłem się z miejsca i szedłem pomiędzy zdziwionymi żołnierzami, po drżące ziemi spuściłem się w jakiś ciemny jak grób kurytarz, przeszedłem go, stanąłem na jakimś placu... Przebiegłem co tchu wzdłuż długiego szeregu nosz, z których z pod bryłowatych przykryć na oświetloną ziemię sączyła krew... Znowu jakieś kręte podziemne chodniki, gdzie natknąłem się na kogoś pociemku i coś do niego powiedziałem, nareszcie znalazłem się w oświetlonym reflektorami miejscu, w grupie oficerów. Najwyższy z nich, i zarazem najstarszy wiekiem rzucił mi jakieś urwane zapytanie, ale ja padłem tylko na ziemię i wyciągając ręce przed siebie, wykrztusiłem:

— Ja już... nie... mogę... nie mogę:::

I straciłem przytomność!

KONIEC.